Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

21. CZERWCA 1925.

NR. 141. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Po kronice	30 „
Na 1-ej stronicy	40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . .	7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.	

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Gwarancje dla Polski w pakcie.

Czytając ogłoszoną obecnie przez Niemcy notę francuską, zawierającą projekt paktu gwarancyjnego, szukamy w niej przedewszystkiem gwarancji bezpieczeństwa dla Polski. Wiemy już, że nie należy się spodziewać, by nota przewidywała objęcie Polski ogólnym paktem, gdyż na to nie zgodzą się ani Niemcy, ani Anglja. Chodzi tylko o to, czy pakt nie podważy przepisów Traktatu Wersalskiego o polskich granicach, lub nie ułatwi Niemcom zabiegów o ich podważenie.

Można po przeczytaniu noty z zadowoleniem stwierdzić, że interesy Polski dostatecznie są chronione, a mianowicie:

1) Warunkiem zawarcia paktu jest wejście Niemiec do Ligi bez żadnych zastrzeżeń i poddanie się wszystkim jej obowiązkom. Wiadomo zaś, że art. 10 Statutu Ligi zawiera uroczyste poręczenie nietykalności granic i niezawisłości politycznej wszystkich członków Ligi, a więc i Polski, a art. 16-ty przewiduje nawet obowiązek jednego państwa (np. Niemiec) do przepuszczenia przez swe terytorjum wojsk drugiego państwa (Francji), spieszących na pomoc temu członkowi Ligi (Polsce), któryby został napadniętym przez sąsiada (Niemcy lub Rosję). Jeśli Niemcy Statut Ligi przyjmą, to temsamem przyjmą i te postanowienia.

2) Artykuł drugi noty francuskiej nie tylko podkreśla, że pakt nie może ani przewidywać, ani dążyć do zmiany traktatów pokojowych, ale nadto wyraźnie stwierdza prawo Sprzymierzonych interweniowania przeciw niewypełnieniu traktatów, „nawet jeśli dane klauzule traktatu nie obchodzą ich bezpośrednio". Tutaj jest właśnie mowa o Pomorzu i Górnym Śląsku. Jeśli pierwszy artykuł noty potwierdzał nasze granice ogólnikowo, to artykuł drugi już jakby na nie wskazuje i znowu je potwierdza.

Artykuł trzeci gwarantuje stan obecny granic nad Renem i nietykalność zdemilitaryzowanego lewego brzegu Renu.

Artykuł czwarty przewiduje umowy rozjemcze między Fancją a Niemcami i Belgją a Niemcami dla rozsądzania sporów i sankcji, zapewniając wykonanie wyroków rozjemczych.

3) W artykule piątym Francja (przemawiająca imieniem Sprzymierzonych) uważa za konieczne, by Niemcy zawarły traktaty rozjemcze z tymi sąsiadami, którzy podpisali Traktat Wersalski (a więc i z Polską). I tu znowu nota powołuje się na prawo, jakie mają Sprzymierzeni na podstawie Statutu Ligi odnośnie do obrony obecnych granic członków Ligi (a więc i Polski). Mocarstwa zachodnie miałyby prawo przystąpić do tych umów rozjemczych. Chodzi tu oczywiście o Francję, którąby przystąpiła do umowy polsko-niem., gwarantując jej wykonanie.

Takie jest zabezpieczenie interesów Polski. A jakie są niebezpieczeństwa? Poza różnem traktowaniem granic Francji i granic Polski jest głównie jedno: by Niemcy w Lidze Narodów nie przeparli swojego tłumaczenia art. 19 Statutu Ligi o możności rewizji traktatów pokojowych. Co do tej właśnie interpretacji art. 19 istnieje różnica zdań między Francją a Niemcami i Anglją. Będziemy mogli obronić się przeciw niemieckiej interpretacji, jeśli uzyskamy stałe krzesło w Radzie Ligi. O to krzesło teraz walczyć trzeba.

Treść odpowiedzi Francji.

Berlin. (PAT.) Rząd niemiecki opublikował odpowiedź francuską na propozycje niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa. Treść odpowiedzi jest następująca: Na wstępie nota stwierdza, że rząd francuski i jej aljanci widzą w propozycjach niemieckich wyraz zamierzeń pokojowych. Celem zbadania, czy propozycje te mogą w ramach traktatu wersalskiego przynieść wszystkim mocarstwom zainteresowanym zapewnienie gwarancyj pokojowych, wzmiankowane rządy rozważyły starannie notę rządu niemieckiego. Jednakże po rzeczowem zbadaniu noty okazało się niezbędnem szczegółowe oświetlenie kwestji w niej poruszanych i mogących z niej wyniknąć. Aljanci życzą sobie poznać poglądy rządu niemieckiego na te kwestje, sądząc, że uprzednie ich poznanie jest konieczną podstawą wszelkich dalszych rokowań.

§ 1. Pierwsze memorandum niemieckie wspomina przelotnie tylko o Lidze Narodów. Aljanci są członkami Ligi, której pakt daje im szereg określonych praw i wkłada na nich szereg obowiązków, mających na celu zachowanie pokoju. Propozycje niemieckie zdążają bezwątpienia do tegoż celu, jednakże zawarcie paktu gwarancyjnego nie jest możliwe, o ile Niemcy nie będą miały równych obowiązków i praw z państwami należącemi do Ligi, na warunkach wyszczególnionych w piśmie Rady Ligi z dnia 13 czerwca b. r.

§ 2. Dążenie do zagwarantowania bezpieczeństwa potrzebnego całemu światu, nie może oczywiście być połączone ze zmianą istniejących traktatów pokojowych, zamierzony zatem pakt nie może ani przewidywać zmiany traktatów, ani też dążyć faktycznie do zmiany warunków potrzebnych do praktycznego zastosowania przepisów tych traktatów. Dlatego też aljanci nie mogą zrzec się prawa interweniowania przeciwko niewypełnianiu tych traktatów, nawet jeżeli dana klauzula traktatu ich bezpośrednio nie obchodzi.

§ 3. Nota niemiecka z dnia 9 lutego dotyczy przedewszystkiem paktu między państwami, które posiadają interesy nad Renem na następujących warunkach: 1) Porzucenie wszelkiej myśli o wojnie między mocarstwami zawierającemi pakt. 2) Zachowanie obecnego stanu posiadania nad Renem, gwarantowanego wspólnie lub oddzielnie przez państwa podpisujące pakt. 3) Gwarancja przez uczestników paktu nietykalności strefy demilitaryzowanej przewidzianej w artykule 42 i 43 traktatu wersalskiego. Rząd francuski zdaje sobie dobrze sprawę z wartości, jaką miałoby dla sprawy pokoju uroczyste zrzeczenie się przez uczestników paktu myśli o wojnie. Rozumie się samo przez się, jak to wynika również z milczenia w tej sprawie memorandum niemieckiego, że pakt nie zmieniałby przepisów traktatu wersalskiego.

§ 4. Rząd niemiecki oświadcza w swojem memorandum gotowość zawarcia z Francją i z innymi uczestnikami paktu, traktatów rozjemczych, zapewniających pokojowe rozstrzyganie sporów prawnych i politycznych. Francja jest zdania, że traktat rozjemczy, proponowany przez rząd niemiecki, byłby naturalnem dopełnieniem paktu nadreńskiego. Okazuje się tem samem przez się, że traktat taki między Niemcami i Francją musiałby się rozciągać na wszelkie możliwe zatargi i że sankcje wynikające z jego zastosowania, nie mogłyby wychodzić poza ramy nakreślone obowiązującemi traktatami, traktatem pokojowym, lub traktatem nadreńskim. Niemniej jednak niezbędne byłoby zawarcie takiego traktatu także i między Niemcami a Belgją. Aby obu tym traktatom nadać odpowiednią skuteczność, powinny one być gwarantowane przez inne państwa, biorące udział w pakcie i to w ten sposób, że gwarancje te znajdowałyby natychmiastowe zastosowanie w razie, gdyby jedna ze stron odmówiła oddania sporów procedurze rozjemczej lub wykonania wyroku rozjemczego. W razie gdyby jedna ze stron biorących udział w pakcie nie wypełniła swoich zobowiązań, nie rozpoczynając przytem jednak kroków nieprzyjacielskich, Rada Ligi Narodów orzeknie jakie kroki należy przedsięwziąć celem przywrócenia paktowi jego mocy.

§ 5. Rząd niemiecki oświadcza w swoim memorandum, że gotów jest podpisać także traktaty rozjemcze ze wszystkiemi państwami, które wyrażą takie życzenie. Rządy aljanckie przyjęły z zadowoleniem do wiadomości to zapewnienie, wskazując na to, że bez podpisania takiego traktatu między Niemcami a krajami sąsiedniemi, które nie biorąc udziału w pakcie, podpisały traktat wersalski, pakt gwarancyjny nie byłby skutecznym środkiem dla zapewnienia pokoju. Pakt Ligi Narodów i traktaty pokojowe dały aljantom prawa, których nie mogą się zrzec i nałożyły na nich obowiązki, od wypełnienia których nie mogą się uchylić. Wzmiankowane wyżej traktaty rozjemcze objęłyby wszystkie kwestje objęte przez traktaty rozjemcze wymienione w § 4. Każde mocarstwo, które podpisuje traktat wersalski i pakt gwarancyjny, miałoby prawo przystąpić do tych traktatów w charakterze strony gwarantującej ich wykonanie.

§ 6. Nota niniejsza nie zawiera niczego, coby stało w sprzeczności z prawami i obowiązkami przysługującymi wszystkim członkom Rady Ligi na zasadzie paktu Ligi.

§ 7. Dla zapewnienia pokoju byłoby niezbędnem, aby wszystkie wymienione w powyższej nocie układy weszły w życie jednocześnie. Układy te byłyby zarejestrowane w Lidze Narodów i pozostawałyby pod protektoratem tej ostatniej.

W razie, gdyby Stany Zjednoczone życzyły sobie przystąpić do podpisanych w ten sposób traktatów, rząd francuski oczywiście powitałby z radością ten udział wielkiego narodu amerykańskiego w tem dziele powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

Oto są główne punkty, co do których niezbędnem byłoby poznać dokładnie opinję narodu niemieckiego. Rząd francuski wyraża nadzieję, że odpowiedzi rządu niemieckiego pozwolą przystąpić od rokowań mających na celu zawarcie paktu, który byłby niewzruszoną gwarancją pokoju.

Obrady klubów nad reformą rolną.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek po południu obradują wszystkie kluby. Przedmiotem narad jest ich stanowisko wobec reformy rolnej, która przychodzi w poniedziałek pod obrady sejmu.

P. Wasilewski przyjął, czy nie przyjął?

Warszawa. (Telef. wł.). Premjer Grabski odbył konferencję z p. Leonem Wasilewskim, któremu zaproponował współpracę w charakterze rzeczoznawcy sekcji Komitetu politycznego Rady ministrów do spraw wschodnich. Co do wyniku konferencji są sprzeczne wiadomości. Z kół zbliżonych do tego twierdzą, że p. Wasilewski zgodził się na objęcie proponowanego stanowiska, o tyle socjaliści twierdzą, że tak nie jest, że wiadome rzecz się ma odwrotnie.

Kongres rolniczy w Warszawie.

Delegaci już się zjeżdżają.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Warszawy zaczynają przybywać delegaci państw, biorących udział w kongresie rolniczym. Przybył już prezes organizacji rolniczej we Francji, De Vogue.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Warszawy przybywa w sobotę minister rolnictwa austrjacki, Buchinger, w towarzystwie szeregu urzędników.

Nadużycia przy budowie strażnic K. O. P.

Warszawa. (Telef. wł.). Powołana przed kilku dniami specjalna komisja sejmowa do zbadania stosunków panujących przy budowie strażnic korpusu ochrony pogranicza, ustaliła już pewne uchybienia, na których skarb państwa ponosi już znaczne straty.

WYKOLEJENIE POCIĄGU. Dziś o godz. 14 z minuami po południu w pobliżu stacji Zawiercie wykoleił się pociąg towarowy, wskutek czego pociąg osobowy Nr. 11 Warszawa—Kraków, przybywający normalnie o godz. 13 do Krakowa, nadszedł z dwugodzinnem opóźnieniem.

—o—

Ustawa o podatku przemysłowym przyjęta.

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Sejmu po przemówieniu sprawozdawcy Ilskiego (ZLN.) przystąpiono do przegłosowania wszystkich poprawek zgłoszonych w toku dyskusji nad projektem ustawy o podatku przemysłowym. W głosowaniu przyjęto do art. 3-go poprawkę posła Kowalczyka (Piast), aby obok przemysłu ludowego od podatku były zwolnione także i rzemiosła ludowe. Do tegosamego artykułu przyjęto poprawkę posła Manaczyńskiego (ZLN.) 154 przeciw 143 głosami, aby pracownie i zajęcia rzemiosł, rękodzieł, dorożkarstwa, furmaństwa, rybołowstwa, o ile są prowadzone przez właścicieli lub przy współpracy najwyżej jednej siły pomocniczej, względnie przy pomocy tylko członków rodziny były zwolnione od podatku obrotowego, a płaciły tylko podatek w formie świadectw przemysłowych.

Do art. 116 przyjęto poprawkę posła Sommersteina (żyd.), skracającą termin przedawnienia wykroczeń przeciw ustawie w jednym wypadku z pięciu lat do dwóch, w innych do lat trzech. Do art. 120 przyjęto poprawkę posła Mianowskiego (Ch. D.), na zasadzie której na rzecz Izb handlowych i rękodzielniczych związków stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych, spełniających funkcje Izb handlowych i rękodzielniczych, pobierany podatek od patentów i kart rejestracyjnych w wysokości 15 procent, udzielonych z funduszów przeznaczonych dla szkolnictwa zawodowego kurs terminatorski i patronatów w wysokości 25 proc. od kart rejestracyjnych i patentów pozostaje w rękach ministra oświaty łącznie z ministrem skarbu oraz przemysłu i handlu. Fundusze zebrane w obrębie Izby handlowej mają być użyte w obrębie tejże Izby. Z funduszów tych 20 procent przeznacza się na pokrycie kosztów utrzymania szkół handlowych akademickich typu społecznego. Wszystkie inne poprawki odrzucono, a ustawę w drugiem czytaniu przyjęto.

Budżet Min. Przem. i Handlu w Senacie.

Warszawa. (PAT.). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu senatu przystąpiono do rozpatrywania budżetu ministerstwa przemysłu i handlu. Sprawozdanie w imieniu komisji składał sen. Brunn (ZLN.). W dyskusji zabierali głos sen. Popowski (ZLN.) i sen. Adelmann (Ch. D.), który zwrócił uwagę na konieczność przeniesienia salin do ministerstwa skarbu, które obecnie posiada monopol sprzedaży. Następnie mówca poruszył kwestję produkcji węgla, która w stosunku do produkcji przedwojennej spadła niemal o 22 procent. Produkujemy 30 miljonów ton, z czego musimy 12 miljonów wywozić. Zapasy nasze wynoszą więc jeden i pół miljona ton, a tem samem wszędzie jest już nadmiar węgla. Musimy się więc starać o większą konsumcję w kraju, ale drogą uszlachetnienia tego produktu przez suchą destylację. Rząd powinien utworzyć instytut węglowy dla popierania przemysłu chemicznego.

Prace nad budżetem na rok 1926.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu przystąpiło już do prac, mających na celu przygotowanie preliminarza budżetowego na r. 1926.

Jako naczelną zasadę obowiązującą przy układaniu preliminarza, postawiono konieczność utrzymania równowagi budżetowej i ograniczenia w tym celu wydatków państwowych do wysokości spodziewanych przychodów. Przewidując wpływ w r. 1926 w wysokości preliminarza na r. 1925 jako granicę wydatków przyjęto kwotę wydatków państwowych preliminowanych na rok obecny.

Obok zasady oszczędności ma być stosowana jak najbardziej ostrożność w ocenie przewidywanych w r. przyszłym dochodów państwowych, z drugiej zaś strony wyzyskiwanie wszystkich źródeł dochodów.

Uposażenie funkcjonarjuszy państwowych prelifinowano przy mnożnej 0.38, przyczem do kwoty tej będzie dodany ryczałtowy procent uwzględniający ewentualne zmiany uposażeń, mogące wyniknąć z zastosowania przepisów obowiązujących ustaw uposażeniowych, względnie z przeprowadzonych w przyszłym roku zmian w systemie uposażeń. Nominalny układ nie ulegnie żadnym zmianom, z wyjątkiem tych, które Sejm i Senat wprowadziły do obecnego preliminarza.

Ponieważ okres budżetowy 1924 r. był okresem opartym na ustabilizowanej walucie, wszystkie kwoty preliminarza na r. 1926 będą mogły być porównane z kwotami zamknięć kasowych za r. 1924, co w związku z budżetem na r. 1925 stanowić będzie materjał do oceny preliminowanych na r. 1926 kredytów.

Min. Skrzyński o pakcie.

Warszawa. (Telef. wł.) Na sejmowej komisji spraw zagran. omawiał min. Skrzyński notę francuską w sprawie nadreńskiego paktu gwarancyjnego. Minister podniósł następujące korzystne momenty w nocie:

1) Warunkiem paktu jest wejście Niemiec do Ligi.

2) Nota jest wyrazem porozumienia francusko-angielskiego.

3) Traktaty istniejące nie mogą być zmienione.

4) W razie jeżeli Niemcy nie dotrzymały traktatu rozjemczego, to wszystkie gwarancje przeciw nim wchodzą natychmiast w życie, a więc n. p. Francja może jako gwarantka traktatu arbitrażowego polsko-niemieck. przyjść natychmiast Polsce z pomocą, jeśli n. p. Niemcy sporu nie oddadzą pod sąd rozjemczy lub rozpoczną kroki wojenne przeciw Polsce. Taksamo musi przyjść Anglja Francji na pomoc, jeśli Niemcy naruszą traktat rozjemczy niemiecko-francuski.

Pożyczka dla Krakowa.

Warszawa. (Telef. wł.) Bank „Schweizerischer Bankverein" w Bazylei zawiera z Bankiem gospodarstwa krajowego układ, według którego kupuje od Banku obligacje komunalne tego Banku normalnej wartości 4 milj. zł. Waluta za te obligacje będzie użyta na pożyczkę dla miasta Krakowa, z której gmina m. Krakowa spłaci swój dawny dług przedwojenny do „Schweizerischer Bankverein".

Pozatem Bank gospodarstwa krajowego zaciąga w „Schweizerischer Bankverein" pożyczkę gotówkową w sumie 5 milj. zł., spłacalna za 3 lata. Nadto są widoki sprzedaży za pośrednictwem Banku szwajcarskiego dalszych obligacyj komunalnych w Banku gospodarstwa krajowego.

Polska na międzyn. kondresie kolejowym.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Londynu wyjechał z ramienia rządu polskiego wicemin. kolei Eberhardt i Czapski, w celu wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie kolejowym. Kongres potrwa 2 tygodnie.

Komuniści interpelują w sprawie Chin.

Warszawa. (AW.). Frakcja komunistyczna w sejmie wniosła pod adresem ministra Skrzyńskiego interpelację, zapytującą, czy Polska nie zostanie wciągnięta do akcji przeciwko rewolucji chińskiej i czy rząd polski ma zamiar zaprotestować przeciwko najazdowi mocarstw imperjalistycznych na Chiny, oraz przeciwko rozbiorowi Chin przez te mocarstwa.

—o—

Flota angielska na Bałtyku.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Helsingforsu przybyła we środę angielska flotyla wojenna, złożona z 13 jednostek wojennych. Zabawi tam ona do 22 b. m., poczem odpłynie do Tallina, gdzie zastanie wizytę dziewięciu flotyl zagranicznych.

RAJ ŻYDOWSKI W BOLSZEWJI.

Warszawa. (Telef. wł.). W Mińsku od 1-go października rozpoczyna swą działalność żydowska komisja policyjna. Wszystkie sprawy tej komisji rozpatrywane będą w żargonie.

—o—

Listy z Paryża.

II. Po półtora roku wracam do Paryża: wyjeżdżałem gdy Poincaré królował — mówię królował, gdyż był on czemś więcej niż zwykłym premjerem, bo miał za sobą chwalebne i najcięższe lata prezydentury, bo obok jego nazwiska wymieniało się takie, jak Joffre, Foch, Gallieni, Castelnau. Posiadał wysoki autorytet niezłomnej energji. Szedł do Ruhry, dobrze czy źle, ale odważnie, z przekonaniem, bez kompromisów. Ryzykował dużo, wielu go potępiało, ale każdy szanował wytrawy patrjotyzm i męską prostolinijność. Za jego rządów czerwony kolor występował tylko obok niebieskiego i białego — atmosfera była czysta.

Zamiast tego zaledwie przyjechawszy, po paru rozmowach czuję teraz wyraźnie cień, który rzucają skrzydła Herriota i Bluma. Cartel rozpanoszył się wszędzie, swymi ludźmi robi politykę, wpływa na sądy, szkoły, na religję, sieje niepokój i niezgodę, atmosferą, którą roztacza, doprowadza do strzelanin na ulicach, do mordów.

Spotykam dawnych znajomych, — jedni się żżymają, inni się wstydzą i mówią... „ot gdzieś my zaszli od roku"!

Na Rue de Grenelle w dawnym pięknym pałacu ambasady rosyjskiej rezyduje Krassin z całą falangą sekretarzy—nie byle jakiego ogniska propagandy. Cartel chciał — więc Krassin jest: wiemy jak był przyjmowany; pamiętamy jak w tymże czasie, by akcentować swe sympatje, przeniesiono zwłoki Jaurèsa do Panteonu procesją, z czerwonymi sztandarami i z Herriotem na czele.

W tym czasie kiedy Krassin jechał do Paryża, w Anglji zrywano wszelkie z sowietami stosunki: skandal z listem Zinowiewa namawiającym do gwałtów komunistów angielskich, był decydującym momentem nad Tamizą, ale nie zahamował nad Sekwaną zaślepionych Cartelistów. Jednocześnie prawie z czerwoną ambasadą zjawił się z Rosji ukradkiem kapitan Sadoul, oskarżony o zdradę i dezercję; wraca pod ochroną nowego członka korpusu dyplomatycznego, skrył się na Rue de Grenelle, chcąc korzystać z przywileju eksterytorjalności; aresztowano go mimo tego. Skandal rozgłośny, Krassin protestuje, Francuzi zgorszeni tą interwencją. Proces, zainteresowanie powszechne, wszyscy twierdzą, że wyrok będzie jakby termometrem panującej w Cartelu temperatury. Czekamy z napięciem, aż dowiadujemy się, że Sadoul już chodzi wolny, że po wyroku uniewinniającym był tegoż wieczora przyjmowany owacjami przez pięć tysięcy komunistów w Luna Park. Temperatura czerwona.

W Alzacji rząd Herriota utrudnia jak może naukę religji w szkołach: wybucha strajk szkolny, Alzatczycy bronią się i twierdzą, że od Niemców tego nigdy nie doznali, czem grozi im Cartel, jednocześnie z taką energją, z taką namiętnością piętnują zniesienie ambasady przy Watykanie, że w końcu rząd to zastanowiło.

Opinja porządnego Paryża popiera ich wysiłki, oburzenie czuć w powietrzu, ale czuć też dziwne zaniepokojenie, — to studenci z Quartier Latin protestują, mają tego dosyć. Cartel wciska się wszędzie, ale od uniwersytetu ma wara. I kiedy minister oświaty, Francois Albert, na „Ecole de droit" dał katedrę prof. Georges Scelle, dyrektorowi gabinetu ministra pracy Godart, wbrew propozycji dziekana, to studenci potężnym hałasem i graniem na pulpitach nowego przyjęli profesora. O wykładzie mowy nie było. Krzyki, pochody na ulicach, interwencja policji, bójki, aresztowania. A gdy dziekana minister Albert zawiesił w czynnościach, strajk wybuchł na uniwersytetach w Paryżu i na prowincji; drzwi wyższych uczelni zamknęły się w solidarnym protestie „contre la république des camarades". Tak upłynęły trzy tygodnie i dopiero nowy minister oświaty, de Monzie, reintegrował dziekana i profesor Scelle do dymisji się podał.

Trzeba już było nowych ministrów, Paryż palpitował, wszyscy mówili, że dni Herriota policzone, powietrze ciężkie. Frank już tylko, jak mówią Francuzi, 25 centymów wart; jest ich nagle 43 miljardy w obiegu, choć niedawno było 41; dwa miljardy przybyły ukradkiem, bez upoważnienia parlamentu. To była ostatnia kropla — runął gabinet Herriota przez senat obalony.

Napięcie w rozmowach, w gazetach, co będzie dalej. Paryż się trzęsie, nareszcie koniec tych wstydliwych rządów! Ale posiew zrobiony, przez jedenaście miesięcy plony wschodziły i stało się to, co większość przewidywała. Wrócił Caillaux, — burza go witała gdy wchodził do Izby deputowanych; twarde słowa przypominające przeszłość, padały ciężko na jego gołą mądrą czaszkę. Pół Paryża gwizdało w teatrach, gdy podczas antraktu pokazywano na ekranie, wraz z członkami rządu, jego fotografję.

Ministrem spraw wewnętrznych został p. Schrameck, Abraham jego imię niechrzczone.

Parę dni upływa i na Quai d'Orsay powraca jako sekretarz generalny Philippe Berthelot; Ludzie zdumieni wspominają, że temu dwa lata, z tegoż Min. Spraw Zagr. wychodził gnany strasznym skandalem, — aferą Banku Indochińskiego.

Malvy, do panowania Herriota uważany za zdrajcę, teraz w sprawie Marokku konferencję w Madrycie prowadził, a socjaliści krzyczą tymczasem w parlamencie, że kredytów na wojsko nie uchwalą — nie chcą armji, niech przepadnie Marokko.

Herriot wybrany prezesem Izby, której część jemu oddana, długie mu owacje szykuje.

Trzymają się za ręce ci od owacji i ci, co na ulicach w nocy strzelają. Wychodzących ze zgromadzenia Milleranda i posła Taittingera napada z rewolwerami banda komunistów — czterech zabitych, 43 rannych! Taittinger uszedł, choć na niego polowano. Groza — oto owoce rozpanoszenia takich elementów, gdy one swoich ludzi u steru widzą. Mury Paryża zdają się czerwienieć od krwi rannych i poległych. Nabożeństwo w katedrze i pogrzeb, imponującą były manifestacją powszechnej żałoby. Miesiąc później ginie p. Berger, royalista, zamordowany przez kobietę, która chciała zgładzić Maurras'a z „Action Francaise".

Dochodzi do tego, że Francuzi zaczynają zazdrościć Niemcom i choć wybór Hindenburga fatalne wywarł wrażenie, to jednak podziwiają ich, że wybierają człowieka, który jest symbolem ładu i patrjotyzmu.

Pierwszy maja spokojnie mija, ale komuniści grożą gwałtem w razie pochodów patrjotycznych w święto Jeanne d'Arc, dziesięć dni później. Więc p. Schrameck ich zabrania „nie mogąc ręczyć za spokój". Paryż zburzony — Francja pieni się z gniewu. Dozwolone tylko delegacje, kwiaty, nie wolno iść czwórkami, ma być cicho.

I szły od rana delegacje nieprzerwanym szeregiem; obojętne jak to nazwać, pochodem nie wolno, muzyki niema, ale kwiaty, wieńce, góry kwiatów. Tłumy coraz większe, kwiatów coraz wyżej, cicho zupełnie; ale gdy na czele jednej z grup poznano generała Castelnau, w cywilnem ubraniu, składającego wieniec z trójbarwną szarfą, ryknęły okrzyki i huragan oklasków. Potem hałaśliwe gwizdanie — to Caillaux i głośno powtarzane „Abraham, Abraham" — to defilował minister spraw wewnętrznych. Następnie chwila pełnej uszanowania ciszy — szły siwowłose marszałki, składające kwiaty hołd szczytnej pamięci i pięknej narodowej tradycji. Entuzjazm tłumu dał mi w tym momencie do myślenia, że tak jak Caillaux jest jeden, a marszałków kilku, tak też Cartel i jego wstydliwe rządy muszą być tylko krótkim zgrzytem, który zginie w potężniejszej od niego ogólno narodowej harmonji. **i tar.**

O czem piszą inni?...

Przed strajkiem rolnym. — Odezwa „Straży Narodowej". — Alarm p. Stapińskiego.

Sprawy rolne wciąż na widowni. Sejm obraduje nad ustawą o reformie rolnej, a socjaliści przygotowują strajk rolny. 1-go lipca ma być wznowiony kwietniowy strajk robotników rolnych, przerwany „dla zasadzenia kartofli". Ale teraz zbrodnicza agitacja spotka się ze stanowczym oporem społeczeństwa. „Straż Narodowa" ogłasza odezwę, która wzywa do tworzenia komitetów Stow. Samopomocy Społecznej.

„Nie wolno nam — czytamy w odezwie — dopuścić do zbrodni strajku rolnego!

Urodzaj, którego nie poskąpiła nam Opatrzność, i który naprawić może całą sytuację gospodarczą Polski, musi być uratowany!

Jeśli służba folwarczna da się zbałamucić nikczemnym podżegaczom, muszą wystąpić ochotnicze drużyny robocze, które zboże sprzątną".

Kampanję, którą od pewnego czasu prowadzi „Il. Kurjer Codz." przeciw Sejmowi i p. Wł. Grabskiemu, skwapliwie podchwycił „Przyjaciel Ludu". To woda na młyn p. Stapińskiego. „Rząd premjera Grabskiego wraz z Sejmem pchają Polskę do zguby" woła, przedrukowując zarzuty „Kurjera Codziennego".

„Na Boga! Co się dzieje! Gdzie jest Polska Organizacja Wolnośći, gdzie są Legjoniści, gdzie Młodzież Polska, **dlaczego milczy na to wszystko Naczelnik Piłsudski,** gdy publicznie w prasie codziennej pisze się i po imieniu wskazuje, że nasz organizm państwowy przeżera rak przekupstwa i zupełnej zgnilizny".

Interesującą jest ta kolejność przywoływanych zbawców. Najpierw ogląda się pan Stapiński za lewicową organizacją, tak często o konspirację i bojówkowe metody oskarżaną, potem woła na pomoc legjonistów, a wreszcie apeluje — jak zwykle — do „Naczelnika". I nic więcej! Innych środków leczniczych p. Stapiński w swej aptece nie ma. Czy nie byłaby to jednak trochę „końska kuracja"?

Amundsen żyje.

WYLĄDOWAŁ W KINGSBAY NA SZPICBERGACH. NIE DOTARŁ DO BIEGUNA.

Z pokładu okrętu „Heindal" na Szpicbergach nadeszła do Oslo wiadomość, że Amundsen z towarzyszami przybyli w zdrowiu do Kingsbay na Szpicbergu. Niestety Amundsen nie dotarł do bieguna północnego. Dotarł on do 87° 44' północnej szerokości, 10° 20' długości zachodniej. W ciągu ośmiu godzin lotu samoloty przebyły 1000 km. Z powodu wyczerpania połowy zapasu benzyny ekspedycja zmuszoną była wylądować. Wylądowano w małej zatoce między lodami. Po zbadaniu terenu i dokonaniu pomiarów stwierdzono, iż niema w okolicy śladu lądu.

CO MÓWI ROALD AMUNDSEN ŚWIATU?

Depesza Amundsena ze Szpicbergów:

Gdy dnia 21-go maja wznieśliśmy się w Kingsbay o godz. 5 po południu, ładunek naszych samolotów wynosił 3 tony. W drodze ponad Wyspą Amsterdamską wypróbowaliśmy sprawność obu samolotów, a gdy próba ta wydała pomyślny rezultat, kontynuowaliśmy lot według planu. Koło Sydgat dostaliśmy się w gęstą mgłę, przelecieliśmy ponad nią na wysokości 3100 stóp, orjentując się w ciągu najbliższych dwóch godzin przy pomocy kompasów słonecznych. Lecieliśmy stale ponad mgłą, którą minęliśmy dopiero około godz. 8 wieczorem. W dalszej drodze warunki dla obserwacji były bardzo pomyślne. O godz. 10-tej wieczorem wykazały nasze obserwacje, że zboczyliśmy zbytnio na zachód, a to na skutek wiatru północno-wschodniego.

Podczas naszego lotu nad mgłą nie mogliśmy dostrzec odchylenia od właściwego kursu. Zboczyliśmy więcej na wschód, o godzinie 1 w nocy stwierdziliśmy, że zużyliśmy już połowę naszego zapasu benzyny. Z tego powodu zdecydowaliśmy się na lądowanie, aby stwierdzić definitywnie położenie i wyjaśnić widoki dalszego lotu. Znajdowaliśmy się właśnie ponad wielkim pasem wolnym od lodu, pierwszym, na jaki natrafiliśmy; opuściliśmy aparaty niżej, aby obserwować lód i zdać sobie lepiej sprawę z niebezpieczeństwa, jakie ten pas wodny dla nas przedstawia.

Podczas całego lotu nie widzieliśmy ani jednego miejsca odpowiedniego do wylądowania. Obawy, jakie żywiliśmy co do lądowania, okazały się słuszne. Samolot Nr 25 natychmiast po wylądowaniu został otoczony lodami i zamknięty. Woda między lodami zamarzła. Tensam los spotkał samolot Nr 24. Obserwacje, których dokonaliśmy nocy następnej wykazały, że znajdowaliśmy się na 87 44' stopnia północnej szerokości i 10° 20' stopnia długości zachodniej. Przebyliśmy zatem w ciągu 8 godzin przestrzeń 1000 km. na naszych samolotach z przeciętną szybkością 150 km. na godzinę. — Wiatr, który przeszkadzał nam w locie, przyprawił nas o utratę 200 km. Dokonaliśmy dwóch pomiarów głębokości morza, które wykazały 3750 metrów.

Następnych dni obserwowaliśmy prądy morskie, czyniliśmy obserwacje odchyleń igły magnetycznej oraz obserwacje meteorologiczne. W czasie naszego lotu mogliśmy objąć oczami przestrzeń 100 km. kwadr., która sięgała aż do 88 stop. 30 min. północnej szerokości i nigdzie nie zauważyliśmy żadnych oznak lądu. Wobec głębokości morza, którą zmierzyliśmy, uważamy za wysoce nieprawdopodobne, aby dalej na północ istniał ląd. Po tej stronie, to jest po stronie europejskiego morza Lodowatego jest tylko woda.

LOSY WYPRAWY RATOWNICZEJ.

Obaj lotnicy, którzy postanowili udać się w poszukiwaniu za Amundsenem, a znajdujący się na Szpicbergach, otrzymali doniesienia, że pogoda sprzyja wzlotowi. „Heindal" opuścił zatokę Adwentową rano i przekonał się, że stosunki atmosferyczne na północy są pomyślne. Lotnicy wznieśli się w powietrze w Zatoce Adwentowej. Panowała idealna pogoda. W południe wysłał okręt „Hobby" łodzie do lotników, którzy polecieli dalej. Samoloty poszybowały z szybkością 80 mil. „Hobby" pojechał wieczorem do wysp Duńskich, aby w zatoce Wellmanna wyszukać odpowiednie miejsce do lądowania, gdzie na razie oba samoloty będą ulokowane. Następnie obaj lotnicy jak najrychlej polecą dalej w kierunku północnym tąsamą drogą, którą poleciał Amundsen...

„Nacjonalizm w granicach katolicyzmu".

Myśli O. Jacka Woronieckiego.

Profesor Uniwersytetu lwowskiego, ks. Jacek Woroniecki, wygłosił w „Odrodzeniu" lwowskiem odczyt na temat: „nacjonalizm w ramach katolicyzmu". Czytelnicy nasi przypominają sobie, że problemowi temu poświęciliśmy już szereg artykułów i że podaliśmy także oświadczenia wybitnych uczonych i działaczy katolickich, jakie ukazały się w ankiecie pisma „Les Lettres" o nacjonalizmie. Zacytujemy więc i głos O. Woronieckiego, jako nowy przyczynek w tej interesującej dyskusji.

O. Woroniecki określa — według streszczenia „Słowa Polskiego" — nacjonalizm jako teoretyczne wytłumaczenie i uogólnienie patrjotyzmu. Definicja ta daleką jest od ścisłości. Patrjotami mogą przecież i powinni być wszyscy obywatele, a więc także ci, którzy nie hołdują doktrynie nacjonalistycznej. Chyba, że nacjonalizm będziemy traktować bardzo szeroko jako poczucie przynależności narodowej. Brak ścisłej definicji nacjonalizmu jest stale wadą wszystkich wywodów o nacjonalizmie.

O. Woroniecki uznaje wyższość narodu nad państwem. Związek jednostki z narodem jest silniejszy, niż jej związek z państwem. Kiedy wierność państwu wymaga licznych sankcyj, chociażby moralnych, n. p. przysięga, to naród takich sankcyj nie potrzebuje, gdyż wierność narodowi jest naturalnym obowiązkiem. Zerwanie związków z państwem następuje bardzo szybko i bez wielkich trudności. Natomiast zerwanie ostatecznych związków jednostki z narodem jest rzeczą całych pokoleń. Stygmat bowiem, jaki wywiera przynależność do pewnego narodu i do jego kultury, zaciera się stopniowo i bardzo powoli w ciągu długich stuleci.

Wreszcie przeszedł prelegent do zagadnienia t. zw. „egoizmu narodowego", rozstrząsając pytanie, czy stosunki z życia narodów winny być traktowane tak, jak te same stosunki z życia jednostki.

Życie jednostki i narodu musi być rozpatrywane pod różnym kątem widzenia. Tu jednak, jak i tam, obowiązuje ta sama moralność katolicka. Kłamstwo jest grzechem w obydwu wypadkach. Nie wolno się zasłaniać przy popełnianiu najoczywistszych kryminalnych zbrodni rzekomem dobrem narodu. Irlandczycy mordujący osoby, które odznaczyły się innemi przekonaniami, są zwykłymi zbrodniarzami.

Prelegent ma przeświadczenie, że **prawdziwy nacjonalizm nie pozostaje w sprzeczności z moralnością katolicką.**

Oczywiście, ale nacjonalizm ograniczony przez doktrynę katolicką, nie jest już nacjonalizmem właściwym, takim jakiemu hołduje we Francji grupa „Action Française", a u nas — w teorji — narodowa demokracja.

Poseł L. Żółtowski przeciw p. Witosowi.

Zarzuca mu szalbierstwo...

Poseł Leon Żółtowski z Wielkopolski, członek Stron. Chrześć. Nar. ogłosił w poznańskiej „Gazecie Powszechnej" list otwarty przeciw p. Winc. Witosowi z powodu jego artykułu w „Piaście" o konieczności reformy rolnej. List utrzymany jest w tonie ostrym i nawet gwałtownym. P. Żółtowski przypisuje winę p. Witosowi tego, że

„za cenę marnych wiecowych wrzasków i karkołomnych przepisów prawnych pozbawiono wieś możności nabycia i zagospodarowania wielkich obszarów. Był bowiem moment, gdy pieniądz przez nią nagromadzony miał jeszcze dużą wartość, a właściciele dopraszali się o możność parcelacji. Ale wy nie mogliście pozwolić na to, bo lud nie byłby się dowiedział, że jego jedynymi opiekunami i dobrodziejami jesteście wy, a poza tem, nie byłoby wtedy gwarancji, że różne „resztówki" dostaną się w ręce Pańskich popleczników".

P. Żółtowski argumentuje dalej tak: „Jest co najmniej 3 miljony ludzi głodnych ziemi"... „jeżeli Pan zdoła uzyskać dla parcelacji koło 2 miljonów (?) hektarów, to z pewnością nie więcej"... „jeżeli Pan tą przestrzenią obdzieli 200 tysięcy ludzi, to będzie to tylko piętnasta część głodnych ziemi"...

I kończy p. Żółtowski:

„Pan, panie Prezesie uprawiasz **świadomie taktykę, która między uczciwymi ludźmi nazywa się szalbierstwem".**

Wątpić należy, czy takie podrażnieniem podyktowane listy otwarte pomogą sprawie dobrej reformy rolnej. Raczej wzmocnią one p. Witosa na wsi i w Sejmie a—co najważniejsze, utrudnią rozumny kompromis na terenie parlamentarnym.

Rozumowanie p. Żółtowskiego nie jest zresztą przekonywujące. Więc dlatego, że nie starczy ziemi dla 3 miljonów ludzi, to nie potrzebną jest reforma rolna? I czy wszystkiemu winien tylko p. Witos? Przecież „karkołomne przepisy" ustawy z 15 lipca 1920 r. uchwalił na wniosek ówczesnego premjera Wł. Grabskiego cały Sejm jednogłośnie! Uwzględnić trzeba przytem ów nastrój trwogi i niepewności, który podyktował Sejmowi szereg ustaw niepraktycznych i istotnie tamujących parcelację.

Trzeba to teraz zmienić, ale nie takimi listami otwartymi...

Z Tarnowa.

Zjazd delegatów Związków katol. młodzieży polskiej.

W dniu 8 b. m. odbył się zjazd delegatów tarnowskiego Związku katol. młodzieży polsk. Przybyło przeszło 600 delegatów, z 40 patronami na czele. Po nabożeństwie w katedrze tarnowskiej, celebrowanem przez ks. prał. Mazura, prezesa Związku, rozwinął się wspaniały pochód i defilada przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej z Dębicy. Obrady zjazdu odbyły się w sali „Gwiazdy". Zjazd zaszczycili: ks. biskup Komar, dalej p. starosta tarnowski, przedstawiciele wojskowości, reprezentant miasta p. Dziama, przedstawiciele Sekretarjatów młodzieży i robotniczych z Krakowa, Radomia, Przemyśla i sfer nauczycielskich Tarnowa i okolicy. Wysłano telegramy do Prezydenta Rzeczypospolitej i ks. biskupa Wałęgi, bawiącego na wizytacji; wygłoszono trzy referaty, które po dyskusji zakończono jednomyślnemi rezolucjami następującemi:

1) II. Zjazd delegatów Stow. polskiej młodzieży męskiej zdając sobie sprawę ze smutnego stanu moralnego i religijnego rozkładu naszej młodzieży i całego polskiego społeczeństwa, przyrzeka wiernie stać przy wierze katolickiej, krzewić wokoło siebie życie katolickie i wytrwale walczyć z niemoralnością przez: a) czyste, młodzieńcze życie; b) męstwo katolickie; c) akcję chrześcijańsko-społeczną.

2) II. zjazd delegatów Stow. pol. młodzieży męskiej stwierdzając, że prawdziwem nieszczęściem dla narodu jest pijaństwo, w wielkiej części propagowane przez żydowstwo, oraz brak zrozumienia zasady współdzielczości, uchwala tępić pijaństwo, realizować hasło: „Swój do swego po swoje" i oprzeć pracę swą na zasadach współdzielczej pracy.

3) II. zjazd Stow. młodz. polskiej doceniając ogromne znaczenie czasopism organizacyjnych dla Stowarzyszeń, uchwala dążyć usilnie do najszybszego wprowadzenia przymusowego abonamentu czasopism organizacyjnych.

Zjazdowi prezesował p. Czernach nauczyciel z Dębna, sekretarzował p. Jeż, okręg. sekretarz z N. Sącza. Zjazd wykazał wielką ruchliwość i żywotność młodzieży ze Związku tarnowskiego i był wspaniałą manifestacją idei młodzieży skupionej w stowarzyszeniach katolickich.

KRONIKA KRAJOWA.

Smiertelna zabawa.

Chłopiec przysypany ziemią.

Na Bielanach pod Warszawą kilku uczniów gimnazjalnych urządziło zabawę w postaci kopania tunelu pod jedną z gór. Nagle, gdy w otworze wykopanej jamy znajdowało się dwóch uczniów, zawaliła się ziemia, przysypując nieszczęśliwych chłopców. Na alarm pozostałych kilku uczniów, nadbiegli księża, wszyscy pozostali wychowańcy oraz opiekunowie. Wszyscy raźno rzucili się do odkopywania żywcem zasypanych. Po kilku minutach wykopano pierwszego ucznia, W. Górskiego, którego po zastosowaniu odpowiednich środków przywrócono do życia. Po upływie kilku minut wydobyto drugiego chłopca, 14-letniego K. Łagowskiego. Mimo usilnych zabiegów miejscowego lekarza oraz lekarza Pogotowia, Łagowskiego nie zdołano przywrócić do życia.

Odkrycie wielkiej szajki szpiegowskiej na rzecz Niemiec.

„Express Poranny" donosi, że policja katowicka wpadła na ślad wielkiej organizacji szpiegowskiej, operującej między Berlinem, Wrocławiem, Katowicami i Poznaniem. Organizacja ta zdobywała informacje o naszem przysposobieniu wojskowem i sprzedawała je Niemcom. Członkowie organizacji podlegali niemieckiej policji w Bytomiu. Aresztowano dotąd dwie osoby.

KS. PRÓSZYŃSKI REKTOREM UNIWERSYTETU W LUBLINIE. Rektorem Uniwersytetu lubelskiego na rok 1925/26 został wybrany ks. prof. Prószyński.

WSZYSTKIE TRZY TEATRY LWOWSKIE BĘDĄ UTRZYMANE. Podczas posiedzenia miejskiej komisji teatralnej we Lwowie po burzliwej dyskusji wyrażono opinję, że należy przynajmniej na przyszły sezon teatralny zatrzymać wszystkie trzy teatry miejskie, ewentualnie zwinąć tylko teatr Mały. Nowy dyrektor teatru Schyller w końcu bież. miesiąca przyjeżdża do Lwowa celem objęcia urzędowania.

NA SZEROKIM SWIECIE.

HARACZ NA POLAKÓW W SOPOTACH. Na posiedzeniu rady gminnej w Sopotach uchwalono wprowadzić dla przyjezdnych, przebywających w lecie w Sopotach przymusowe opłacanie taksy zdrojowej. Taksa ta jest bardzo wysoka, gdyż np. za pobyt 3 do 6 dni wynosi od osoby 15 guldenów i t. d., przyczem kuracjusze za tę opłatę nie mają nawet dostępu na koncerty. Rada gminna w Sopotach uchwaliła ten haracz widocznie pod wpływem ograniczeń, wprowadzonych przy wyjazdach z Polski za granicę, licząc na napływ gości z Polski.

SERCE FLAMMARIONA SPOCZNIE W JEGO RODZINNEM MIASTECZKU. W testamencie swoim niedawno zgasły astronom wyraził życzenie, ażeby jego serce spoczęło w Montigny-le-Roi, gdzie po raz pierwszy zaczęło bić. Oprócz tego zapisał gminie Montigny-le-Roi legat 10.000 franków.

KINO W AEROPLANIE. Na angielskim aeroplanie pasażerskim, posiadającym w kabinie 6 miejsc i kursującym dwa razy dziennie pomiędzy Londynem a Paryżem, urządzono obecnie kino. Ciekawa ta podróż, która trwa zaledwie 2 i pół godziny, uprzyjemniona jest seansami najprzedniejszych filmów, podczas których podróżni raczą się lodami i czekoladą. Podróż z komfortem iście nowoczesnym. Brakuje tylko jeszcze orkiestry.

ŚMIERĆ DWÓCH WYBITNYCH MĘŻÓW STANU W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą o śmierci senatora Lafolette, trzeciego kandydata na prezydenta podczas ostatnich wyborów. Lafolette zmarł w 70 r. życia na ciężką grypę.

W Waszyngtonie, jak donosi prasa amerykańska, zmarł nagle Th. R. Marshall, dwukrotny wiceprezydent Stanów Zjednoczonych za czasów Wilsona.

ALKOHOL W TRUMNACH. Przez policję miasta Palmer w Stanach Zjednoczonych został przytrzymany na moście pędzący szybko automobil, zawierający sześć trumien. Po zbadaniu trumien przekonano się, że zawierały one alkohol wartości łącznej 8.000 dolarów. Oto kwiatek ustawy prohibicyjnej.

ODKRYCIE RUIN MIASTA W HONDURASIE. W angielskim Hondurasie trzej podróżnicy angielscy natrafili wśród lasu dziewiczego na ruiny wielkiego miasta. Jest to największe odkrycie, jakie dokonane zostało na kontynencie amerykańskim.

Sztuczne wyspy na Atlantyku.

„Berliner Tageblatt" donosi jeszcze o planie inżyniera Armstronga, urządzenia sztucznych wysp na Oceanie Atlantyckim, że wyspy te byłyby podobne do gór lodowych, to jest 90% ich objętości byłoby zanurzone pod wodą. Wyspy byłyby utwierdzone przy pomocy kotwic do dna morskiego. Podróż samolotem z Nowego Jorku do Plymouth trwałaby przy użyciu tych wysp do lądowania po drodze, tylko 30 godzin.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Pomoc Ameryki dla Niemiec.

Według informacji zainteresowanych sfer berlińskich, pomoc finansowa, której od dłuższego czasu udziela przemysłowi niemieckiemu kapitał amerykański, poczyna ostatnio przybierać olbrzymie rozmiary.

Niemiecki przemysł metalurgiczny otrzymał ostatnio ze Stanów Zjednoczonych przeszło **500 miljonów marek złotych,** a sam koncern Thyssena **przeszło 16 miljonów dolarów.**

Udzielając tych olbrzymich kredytów, kapitał amerykański żąda, aby cały wytwórczy aparat metalurgiczny **był zupełnie zmodernizowany i podniesiony** do najwyższego stopnia doskonałości, podobnie jak to jest w trustach amerykańskich.

Przyczyną, która skłania Stany Zjednoczone do udzielania Niemcom tak znacznych kapitałów, jest przedewszystkiem nadmiar pieniędzy w Ameryce, a powtóre **daleko idące wpływy niemieckie.** Poza tem, udzielając takich kredytów Niemcom, finanserja amerykańska stara się stworzyć z banków niemieckich czynniki amerykańskiej ekspansji finansowej w Europie.

Poza tem biorąc wydatny udział w metalurgji niemieckiej, amerykanie przygotowują na niedaleką przyszłość **wspólne przenikanie** handlowe i przemysłowe niemiecko-amerykańskie na teren rosyjski.

Koncentracja, odbywająca się w niemieckim przemyśle metalurgicznym, jak również wielka ilość rozporządzalnych środków pieniężnych pochodzenia amerykańskiego, prowadzi już dziś do tego, że w wielu krajach sprowadzone maszyny niemieckie są o 30% tańsze, niż maszyny wyrobu krajowego. Analogiczny proces koncentracji w niemieckim przemyśle **mechanicznym, elektrycznym, włókienniczym, chemicznym** i t. d. odbywa się przy finansowej pomocy Ameryki.

W tych warunkach wskazane byłoby ścisłe współdziałanie przemysłu francuskiego i polskiego.

—o—

Ulgi taryfowe przy powrocie z uzdrowisk krajowych.

1. Osoby, powracające z uzdrowisk krajowych, mogą korzystać przy **przejazdach pociągami osobowemi lub mieszanemi z ulg następujących:**

a) w wagonach klasy III. **płacą połowę taryfy klasy IV;**

b) w wagonach klasy **II. płacą połowę taryfy klasy III. i**

c) w wagonach klasy I. **płacą połowę taryfy klasy II.**

Ulgi powyższe wynoszą **66%** cen normalnych biletów osobowych.

W razie przejazdu pociągiem pospiesznym **pobierana jednak będzie opłata dodatkowa za pociąg pospieszny według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż.**

2. Ulgi powyższe będą stosowane, o ile odległość przejazdu od najbliższej stacji danego uzdrowiska do stacji powrotnej wynosi **conajmniej 100 km.**

3. Bilety ulgowe wydawać będą **kasy stacyjne** na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez komisje uzdrowiskowe lub zarządy gminne, stwierdzających, że dane osoby przebywały w uzdrowisku w celach leczniczych lub odpoczynkowych **bez przerwy w ciągu najmniej 15 dni.**

4. Wykaz uzdrowisk, z których powracający mają prawo do korzystania **z ulg powyższych,** obejmuje m. in. następujące miejscowości: w województwie Kieleckiem: **Busk, Czarnecka Góra,** Ojców, Pieskowa Skała i Solec; **w województwie Pomorskiem wszystkie miejscowości położone nad morzem w powiecie** Puckim i Wejherowskim oraz Kartuzy; w województwie Krakowskiem: **Czorsztyn, Krościenko, Krynica, Krzeszowice, Muszyna, Piwniczna, Poronin, Rabka, Swoszowice, Szczawnica, Wysowa,** Zakopane i Żegiestów; w województwie Lwowskiem: Iwonicz, Lubień Wielki, Niemirów, Rymanów i Truskawiec; w województwie Śląskiem: Bystra, Goczałkowice, Jastrzębie, Jaworze, Ustroń i Wisła.

Stacje kolejowe, do których zalicza się dane uzdrowisko, o ile nie jest położone bezpośrednio przy stacji kolejowej, ustala odnośna Dyrekcja kolejowa.

Ulgi powyższe stosowane będą **od dnia 15 czerwca do dnia 1 października 1925 r.**

—o—

Z KRONIKI NAFTOWEJ.

Emigracja polskich wiertaczy daje się znowu zauważyć. Już od lat wielka ilość wiertaczy polskich pracuje na kopalniach nafty w Argentynie i Peru. W ostatnim czasie zaangażowała Anglio-Ecuadorian **Oilfields Ltd. 19** wiertaczy z Drohobycza i Krosna dla Ecuadoru (Połud. Ameryka). Warunki są jak zwykle, t. j. 2-letni kontrakt, koszta podróży tam i z powrotem, mieszkanie i całe urzymanie, oraz 10—22 funtów **szterl. miesięcznie.** W razie nieszczęśliwego wypadku otrzymuje rodzina tegoż 100 funtów szterl. odszkodowania.

Światowa produkcja ropy w r. 1923 (w miljonach galonów): Francja 21, Rosja 1.603, Niemcy 15, **Polska 210,** Włochy 1, Rumunja 456, Kanada 7, Meksyk 6.278, Argentyna 137, Venezuela 160, Połud. Ameryka 290, Niederlandzkie Indje 630, Japonja i Formosa 70, Indje 318, Egipt 44, Stany Zjednoczone 1.352. Razem 42.452 galonów.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 18/6
Polski B. Przemysłowy	0·23	0·28	0·25	
Bank Małopolski	0·24	0.30	0·28	0·30
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	6·75	7·25		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·18	0·23		0·20
„Impex“				
„Pharma“	0·65	0·70		
„Polski Glob“	0·18	0·23	0·20	
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·25	9·75	9·45	9·50
H. Cegielski	16·50	17·50		16·50
Trzebinia żelazna	0·30	0·35		
„Pocisk“ zakł. amun.	0·85	0·95		
Parowozy	0·45	0·50		
„Automotor“	0·45	0·50		
„Górka“ cement.	11·00	11·50		11·25
Sierszańskie Górnicze	2·00	2·10	2·05	
„Tepege“	0·65	0·70	0·70	0·60
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·20	0·25	0·23	
„Pokucie“	0·15	0·20	0·18	
„Oikos“	2·20	2·50		
„Strug“	0·55	0·60		0·60
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze	6·75	7·25		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20	6·17	
Ćmielów	0·30	0·35	6·35	
„Krakus“	0·52	0·57	0·55	0·57
Chodorów	2·90	3·10	2·25	3·00
A. Piasecki	1·15	1·25		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe: 5% poż. konwer. 46, 8% poż. konwer. 71, poż. dolarowa 63.75—64, w złotych 330.54³/₈—331.84, poż. kolejowa 90—85—90.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18½.

Czeki: Belgja 24.31, Holandja 208.50, Londyn 25.25¼, Nowy York 5.18½, Paryż 24.53, Praga 15.39½, Szwajcarja 100.95, Sztokholm 139.05, Wiedeń 73.17, Włochy 19.40.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy). Paryż 24·25, Londyn 25.03½, Nowy York 5.15, Belgja 24.05, Berlin 1.226, Wiedeń 72.62, Praga 15.25, Warszawa 98.87, Bukareszt 240. Tendencja utrwalająca się.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 19 czerwca. (PAT.) Warszawa **136.15—136.65.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 40—40½, żyto poznańskie 36½—37, owies poznański 35½—36½, jęczmień brow. 37—38, kukurudza rumuńska 30—30½, grysik kukurudziany 43—44, mąka pszenna 50% krak. 59—60, mąka amerykańska 62—63, mąka żytnia 65% krak. 51—51½, mąka żytnia krak. 60% 52—52½, mąka żytnia poznańska 65% 52—52½, otręby pszenne 18—20, otręby żytnie 19—20.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 q, loco Kraków. Tendencja zwyżkowa z powodu braku dowozu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Otwarcie Wyższego Studjum Handlowego.

Na podstawie reskryptu Ministerstwa Oświaty zostanie otwarte w Krakowie z nowym rokiem szkolnym 1925/26 Wyższe Studjum Handlowe. **Studjum jest dwuletnie.**

Na pierwszy rok przyjęci być mogą: Abiturjenci szkół średnich ogólnokształcących oraz absolwenci liceów handlowych, lub szkół równorzędnych z klauzulą dobrych postępów przynajmniej z połowy przedmiotów zawodowych, a na drugi rok te osoby, które wykażą się świadectwem z ukończonego Kursu abiturjentów.

W celu **zorjentowania się** w zapotrzebowaniu lokalu i środków pomocniczych, jako też z powodu konieczności ograniczenia liczby zgłaszających się, przyjmuje Dyrekcja Wyższego Studjum Handlowego **zgłoszenia codziennie od 22 do 30 b. m. włącznie od godz. 12 w gmachu przy ul. Kapucyńskiej 2, III piętro, sala Nr 36.**

Otwarcie Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie należy powitać z uznaniem, gdyż brak tego rodzaju uczelni dawał się w ostatnich latach dotkliwie odczuwać wobec rozwoju przemysłu i handlu polskiego. Nowa uczelnia będzie niewątpliwie ściągać do Krakowa liczne zastępy młodzieży, która podczas niedawno przeprowadzonej ankiety zgłaszała tłumnie swe wstąpienie na wypadek otwarcia Studjum handlowego.

Dużą zasługę w otwarciu Uniwersytetu handlowego w Krakowie położył poza Kuratorjum Akademji handlowej — sen. Adelman, który niestrudzenie zabiegał w sferach rządowych nad zrealizowaniem wielkiego dzieła.

—o—

Kraków, dnia 20 czerwca.

Sobota 20: Sylwerjusza.

Niedziela 21: Alojzego Gonzagi.

Niedziela 21: Wschód słońca o godzinie 3.39, zachód o 20.24.

PROCESJA Z KOŚCIOŁA OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ. Wczoraj po nieszporach w kościele Serca Jezusowego OO. Jezuitów na Wesołej wyruszyła doroczna procesja przy udziale tłumów publiczności ul. Kopernika, Andrzeja Potockiego i Sienną na Rynek, gdzie duchowieństwo odprawiło suplikacje przed ołtarzem ustawionym przy kościele św. Barbary. Po kazaniu i nabożeństwie procesja wróciła do kościoła OO. Jezuitów ulicami Mikołajską i Kopernika. Domy, koło których przechodziła procesja, były ozdobione dywanami, festonami kwiecia, a w wielu oknach widniały obrazy Świętych.

CHOROBA KS. INF. WĄDOLNEGO. Archiprezbiter kościoła Marjackiego Ks. inf. Dr. Wądolny zaniemógł poważnie na chorobę żołądkową. Ks. infułat przebył operację w lecznicy związkowej przy ul. Garncarskiej. Operacja wypadła pomyślnie tak, że chory czuł się wczoraj znacznie lepiej.

PODZIĘKOWANIE OD WYCIECZKI ANGIELSKIEJ. Prezydent Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie otrzymał z Londynu telegraficzne podziękowanie wycieczki angielskich parlamentarzystów wraz z serdecznemi życzeniami dla przyszłego rozwoju Polski. Telegram nosi podpisy wszystkich uczestników wycieczki.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLN. W KOEDUKACYJNEJ SZKOLE wzorowej I. Koła T. S. L. w Krakowie, przy ul. Wolskiej 19 nastąpi w dniu 24 bm. Ze względu na ograniczoną liczbę uczniów należy ich wpisywać na rok 1925/6 do dnia 26 bm.

KOMISJA POBOR. URZĘDUJE JESZCZE 23, 24 I 25 B. M. Magistrat zawiadamia, że Komisja poborowa na m. Kraków przy ul. Jabłonowskich L. 19 urzędować będzie jeszcze dnia 23, 24 i 25 b. m. od godziny 8 rano. Wszyscy poborowi roczników 1904, 1903 i 1902, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów w wyznaczonych dla nich terminach się nie stawili, mają stawić się w powyższych dniach przed Komisją poborową o godz. 8 rano.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 15—20 gr., niezbieranego 25—30 gr., kwaśnego 15—20 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 2.70—3 zł., sera 80— 1 zł., jaja za kopę 6.50—7 zł., za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—4 zł., gęś 4—6 zł.

GODZINY OTWARCIA SKLEPÓW PIEKARNIANYCH. Magistrat zawiadamia, że sklepy piekarniane mają być otwarte w dnie powszednie od godz. 6—16 przez cały rok.

STATYSTYKA RUCHU LOTNICZEGO. Urzędowa statystyka Polskiej Linji Lotniczej wykazuje za miesiąc maj b. r. następujące cyfry: przeleciano 86.834 klm. w 282 lotach, przewożąc przytem 663 pasażerów, 9.471 kg. towarów i 131 i pół kg. poczty lotniczej. Regularność lotów wynosiła 99 i pół procent, przyczem nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku. Poza regularnemi lotami przewidzianemi rozkładem lotów, wykonano ponadto 23 loty specjalne, a to próbne, okrężne, oraz z przedstawicielami władz centralnych w pilnych sprawach służbowych.

Z TRAGEDYJ MAŁŻEŃSKICH. Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed ławą przysięgłych w sądzie okr. karnym przeciw Adolfowi Piekosińskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony Grażyny, sąd przesłuchiwał dalszych świadków. Między innemi zeznawał adw. Dr. Rychlewski, który przeprowadzał sprawę separacji małżonków. W czasie pobytu ś. p. Grażyny Piekosińskiej w Sierszy, oskarżony dał Dr. Rychlewskiemu oficerskie słowo honoru, że zastrzeli swą żonę, na skutek czego świadek posłał ostrzeżenie do Piekosińskiej. Mimo, że list nadszedł przed zbrodnią, ś. p. Piekosińska nie zdołała się uchronić przed zemstą męża. Zeznania dalszych świadków wypadły dla oskarżonego niekorzystnie. Wyrok zapadnie dzisiaj po południu.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

III FESTIVAL TOW. ORATORYJNEGO odbędzie się, jak poprzednie, w arkadowym dziedzińcu Krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń ulica Basztowa 8 dzisiaj w sobotę o godz. 8.30 wieczór z udziałem artystów-śpiewaków pp. L. Filipek Jaworzyńskiej, A. Mazanka i S. Matuszka, art. dram. Ronarda Bujańskiego oraz chóru i kwintetu smyczkowego Tow. Oratoryjnego. Bilety przy wejściu po zwykłych cenach. W razie niepogody Festival odbędzie się w niedzielę 21 b. m.

ODCZYT K. H. ROSTWOROWSKIEGO. W niedzielę dnia 21 bm. w sali Kopernika Un. Jag. odbędzie się o godz. 7 wiecz. staraniem Młodzieży Wszechpolskiej odczyt znakomitego literata p. K. H. Rostworowskiego p. t. „Polskość polskiej literatury“. Bilety wstępu 1 zł., akad. 50 gr. przy wejściu.

KONCERT SPACEROWY. Staraniem komitetu odbudowy domu akademickiego S. M. im. ks. Bratkowskiego odbędzie się w niedzielę 21 bm. w sali Sokoła w Podgórzu koncert spacerowy i zabawa z tańcami. Przygrywać będzie orkiestra policji państw. i mandolinistów. — Wstęp na salę 1 zł., dla młodzieży 80 groszy. Bilety wstępu do nabycia wcześniej w firmie Wierzejski, Linja A-B i w firmie Konecznej w Sukiennicach, a przed koncertem przy wejściu na salę.

FESTYN w Parku „Juvenja“ na Błoniach **urządza Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie w niedzielę dnia** 21 bm. o godz. 3 po poł. Tańce, gry, zabawy, popisy, zawody, niespodzianki dla dzieci. Orkiestra własna. Wstęp 50 gr. Dochód na cele kulturalno-oświatowe młodzieży pracującej.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielz dn. 21 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 śpiewać będzie Chór akademicki pod batutą dyr. J. Życzkowskiego. Solo pp. Matuszyk i Petecki.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej w czasie Mszy św. w niedzielę 21 bm. o godzinie 12 wykona szereg utworów religijnych orkiestra policji państw. pod kierownictwem kapelmistrza p. Karasia.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota:: „Wiele hałasu o nic“.

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Sobota: o godzinie 4 po poł.: „Dzidzi“ z gościnnym występem p. Kozłowskiej i p. Sempolińskiego. — O godzinie 8 wieczór: „Książę Nancy“.

Repertuar teatru „Bagateli“.

Sobota: „Antonja“.

Ś. p. Michał Chyliński.

Możnaby nazwać zmarłego wczoraj redak. Michała Chylińskiego dziennikarzem starej daty, gdyby nie to, że jako rasowy dziennikarz przejawiał ś. p. Chyliński do końca życia żywe, młodzieńcze zainteresowanie i zrozumienie dla spraw publicznych i dziennikarskich. Dziennikarzem „starej daty“ był jednak już przez to, że przeszedł do dziennikarstwa z innego zawodu, gdy dzisiejsi dzienikarze zaczynają z reguły od — dziennikarstwa.

Ś. p. M. Chyliński był już cenionym nauczycielem historji w jednem z krakowskich gimnazjów i znanym autorem kilku studjów historyczno-politycznych, gdy w r. 1883 wstąpił do redakcji „Czasu“. Ponadto dbał Zmarły o wytworny ton i wysoki poziom literacki pisma, w czem również niewielu znalazby dziś naśladowców. Wreszcie traktował dziennikarstwo jako służbę publiczną, a nie jako zarobkowanie. Takich także jest coraz mniej... Wynikały z tego pojmowania dzienikarstwa także pewne wady, n. p. przewaga politycznej publicystyki nad informacjami, ale jakże łatwo i chętnie można tę „wadę“ przebaczyć! Dodajmy, że ś. p red. Chyliński lubił i otaczał życzliwością młode talenty, że był człowiekiem dobrym, prawym i uczynnym. Osobno należałoby wspomnieć o jego działalności politycznej w stronnictwie konserwatywnem. Ś. p. Chyliński przeżył jego najwyższy rozwój i zupełny upadek, jednak do końca pozostał wiernym i czynnym jego członkiem, a w ostatnich latach kierował nawet sekretarjatem stronnictwa.

Urodził się ś. p. M. Chyliński w r. 1853 w Stanisławowie. Studjował historję u prof. Liskiego na uniw. lwowskim. Uczył potem tego przedmiotu w gimn. św. Anny w Krakowie. Wydał kilka studjów o Pawle Włodkowiczu, Kołłątaju i t. d. Od r. 1883 do 1903 był redaktorem naczelnym „Czasu“, przez długi czas radcą miejskim w Krakowie, od 1903 do 1903 wiceprezydentem miasta.

Osierocił żonę Annę z Rosnerów i dwóch synów Adama i Wojciecha.

Redakcja „Głosu Narodu“ składa rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci zasłużonego publicysty. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w sobotę o g. 11 z kaplicy cmentarza rakowickiego.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Przesilenie gdańskie weszło w ostre stadjum.

Gdańsk. (AW.). **Przesilenie trwa dalej i weszło w ostre stadjum.**

Wczorajsze posiedzenie sejmu nie przyniosło żadnych rezultatów. Przewodniczył senator Ziehn, **opozycja domaga się solidarnie ustąpienia senatorów wybieralnych po ostatniem votum nieufności. Sejm odroczył się na czas nieograniczony.** Tymczasem toczyć się będą **pertraktacje.**

Rewizja traktatów międzynarodowych z Chinami?

Paryż. (AW.). „Chicago Tribune“ donosi, że w kołach angielskich istnieje projekt zwołania konferencji **Chin, mocarstw europejskich, Ameryki i Japonji.** Konferencja zająć się ma rewizją traktatów międzynarodowych **z Chinami, a zwłaszcza kwestją eksterytorjalności kolonij obcych.**

Przed rządem francuskim piętrzą się trudności.

KARTEL LEWICY NIE BĘDZIE POPIERAŁ GABINETU PAINLEVEGO.

Paryż. (PAT.). Większość socjalistów **wypowiedziała się za utrzymaniem kartelu lewicy,** uważa jednak za **niemożliwe kontynuowanie polityki popierania gabinetu, a to z powodu stanowiska rządu w sprawach budżetowych i w kwestji polityki marokkańskiej.**

Jak przypuszczają, na dzisiejszem wieczornem zebraniu socjalistów uchwalony zostanie wniosek, **oświadczający się za zaniechaniem polityki popierania gabinetu Painlevego.**

Abd el Krim prosi Anglję o interwencję.

Paryż. (PAT. Wolff.). „Information“ donosi z Londynu: Słychać ze źródła autorytatywnego, że Abd El Krim **prosił Anglję i Włochy o interwencję w swoim konflikcie z Francją i Hiszpanją. Anglja odpowiedziała, że nie może się mieszać do spraw wewnętrznych.**

„Opór Abd el Krima nie potrwa długo“

Oświadczenie Painlevego.

Paryż. (PAT.). Z wczorajszego tajnego posiedzenia czterech komisyj izby ogłasza „Matin“ kilka szczegółów.

Painleve miał oświadczyć, że opór **Abd El Krima nie może potrwać długo.** Na północy są Kabylowie **ostatecznie przez Francję zwyciężeni.** Przed strefą międzynarodową w Tangerze pełni **straż Hiszpanja. Na wschodzie w kierunku** Algieru **posiada Francja w swych rękach wszystkie linje komunikacyjne. Jest zatem możliwość zmuszenia Abd El Krima do poddania** się bez rozpoczęcia wielkiej ofenzywy wojskowej.

Nadesłane.

†

Ksiądz FRANCISZEK KOZŁOWSKI

proboszcz w Harklowej

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami dnia 17 czerwca 1925.

Pogrzeb odbędzie się w Harklowej w sobotę dnią 20 czerwca o godz. 10 rano.

Urząd parafjalny Maniowy.

1026

Pielgrzymka do Rzymu

w dniu 28 lipca 1925 r.

Biuro podróży ITALIA, Warszawa, Marszałkowska 137

zachęcona wielkiem powodzeniem ostatnio przez siebie organizowanej w maju b. r. pielgrzymki do Rzymu i na skutek nowych wciąż napływających zgłoszeń na pielgrzymkę lipcową, otwiera listę zapisów.

Zapisy przyjmowane będą do dnia 5-go lipca b. r. i uwzględniane w kolejności.

Czas trwania pielgrzymki został zwiększony do 18-tu dni, przez co cały program został znacznie rozszerzony i obejmuje następujące miasta: Wiedeń, Wenecja, Florencja, Neapol (Capri, Pompea, Wezuwjusz) i Rzym.

Koszt ogólny (hotele, pełne utrzymanie w drodze i miastach, obsługa automobilowa, przewodnicy i t. d.) wynosi:

II-ga klasa Zł. 685·—, III klasa 490·— Zł.

pielgrzymko do Rzymu i na skutek nowych dla klasy drugiej i **Zł. 150.—** dla klasy trzeciej należy wnieść do kasy Biura, lub przekazać przez P. K. O. na rachunek **Nr 10056** do dnia 5 lipca b. r.

Resztująca suma winna być wpłacona lub przekazana najpóźniej do dnia **20-go lipca b. r.**

Paszporty ulgowe.

Prospekty szczegółowe i deklaracje wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą.

„DIANA“ wódka francuska

odświeża, wzmacnia i utrzymuje elastyczność ciała. wszędzie do nabycia. 946

KINO-TEATRY KRAKOWSKIE

„WANDA“
ul. św. Gertrudy 5.
Seansy g. 4·45, 7, 9, w niedz. o g. 3.

Gunnar Tolnaes
Carola Toelle, Steinbrück, Arbemina
w pierwszerzędnym 6 akt. dramacie
p. t.:
Jego ostatni flirt

„NOWOŚCI“
ul. Starowiślna 21.
Seansy g. 5, 7, 9, w niedzielę g. 3.

CZERWONY ♡ AS ♡
sensacyjny obraz amerykański.
W głównych rolach: Leon Chaney, którego gra w „Dzwonniku z Notre Dame“ wzbudziła ogólny podziw, oraz LEATRICE JOY, urocza amerykanka.
Obraz ten zaciekawi i zachwyci wszystkich.

„REDUTA“
ul. Lubicz 15.
Pierwszy seans o g. 5., w niedz. o 3.

Wyświetla od czwartku 18 bm.
Czy kobieta musi być matką?
Wstrząsająca tragedja dni ostatnich, na tle drogi krzyżowej miłości i macierzyństwa i rozpaczliwej niejednokrotnie kolizji między życiem a suchemi paragrafami prawa.
Film poruszający nowe problemy, jakich dotąd nie widziano na ekranie.
Program wyłącznie dla dorosłych!

„WARSZAWA“
ul. Stradom 15.
Seansy: 5, 7, 9, w niedzielę od g. 3.

DRAMAT NOCY POŚLUBNEJ
(Dzieje jednej nocy)
Historja kryminalno-nastrojowa w 8 aktach.
Ponadto wesoła komedja w 2 aktach
Bohaterowie areny
Współudział biorą dzikie i drapieżne zwierzęta.

PIOTR VEBER.

Dobry duch.

Tłomaczyła z francuskiego Marja Bogdani.

Popatrzyliśmy po sobie; wyjąłem zegarek z kieszeni — było w pół do dziesiątej. Panie zadrżały, a Jambille przybrał jowialny wyraz twarzy i rzekł:

— Upiór w 1919? Nie kpij z nas, mój zuchu!

— Przysięgam, że mówię prawdę. Zamek ten jest nawiedzany przez ducha, który zjawia się co noc, jak tylko księżyc wejdzie.

— Idźno, idź! przecie ktośby wiedział o tem!

— Jeżeli zostaniecie w tej sali na noc, to się sami przekonacie...

— Więc czemu mi właściciel nie powiedział o tem? Jeżeli jest tu jakiś duch, trzeba było zrobić o nim wzmiankę w kontrakcie.

— Mój kochany panie, proszę nie żartować. Pan jest czwartym lokatorem w tym roku, pańscy poprzednicy uciekli po pierwszej nocy, dlatego nawet niema prześcieradeł na łóżkach. Nikt tu dwa razy z rzędu spać nie chce. Wszyscy uciekli, nie żądając zwrotu zadatku.

— Ale to gałgan ten twój pan! — zauważył Jambille.

— Hm! różnie bywa... — odparł gnom.

— A co on robi ten duch?

— Spaceruje, brzęczy łańcuchami i prosi o Mszę, głosem tak żałośnym, że serce boli słuchać.

— Widziałeś go?

— Juści! Widziałem go tak wyraźnie, jak pana widzę. I pańscy poprzednicy widzieli go także. Jest to wysoki mężczyzna, zakuty w zbroję i hełm z błękitnej stali. Ma chudą twarz i brodę niedużą, spiczastą. Ale jego ciało nie jest prawdziwe, bo promienie księżyca przechodzą przez nie na wylot. Niby obłok z pary, który się porusza. Pierwszego wieczoru, co tu nastałem, jako stróż, zbudziła mnie ze snu jakaś żałosna skarga. Podszedłem pod te drzwi i zobaczyłem tego nieszczęśnika. Ukazał mi się tam na końcu galerji, szedł pomaluśku. Dlaboga! ma on dość czasu, biedaczysko! Ciągle powtarzał: „Proszę o mszę, proszę o mszę!“. Minął mnie i zszedł na dół temi schodami, a ja stałem w tym kącie i trząsłem się ze strachu i mówiłem pacierz. Na drugi dzień oświadczyłem, że nie będę stróżem. Nikt ze wsi nie chciał też wziąć tego miejsca po mnie. Teraz wie pan już wszystko i rozumie, czemu właściciel uciekł. Nie będzie pan przecie zatrzymywał mnie dłużej w tem przeklętem miejscu?

— Nie! — rzekł Jambille. — Możesz odejść.

Mały człowieczek nie kazał sobie tego dwa razy powtarzać i uciekł, co miał siły w krzywych nogach.

Zapanowało milczenie.

Panie szczękały zębami. Postawcie się, proszę, w ich położenie. Co do mnie, nie zdradzałem większej odwagi od nich. Nie jestem zabobonny; mam naturalnie drobne uprzedzenia: nie lubię być trzynastym przy stole, nie położyłbym za nic w świecie parasola na łóżku, ani nie zapaliłbym trzeci z rzędu papierosa od tej samej zapałki, stronię też od drabiny. Nie mniej myślę trzeźwo i nie wierzę w istnienie życia pozagrobowego. Wszystko to jednak nie mogło przemódz niemiłego uczucia, jakiego doznawałem. Począłem żałować, że dałem się skusić Jambille'owi i przyjechałem do tego zamku. Przyjaciel mój zdobył się tymczasem na niesmaczną jowialność:

— No, no, moje dzieci! Przecież nie będziecie sobie zawracać głowy głupstwami tego idjoty. Co do mnie, sądzę, że całe to opowiadanie jest jakimś kawałem naszego gospodarza. Węszę szantaż w tem wszystkiem. Wyjdźmy z tej sali i chodźmy spać. Jutro postaramy się jakoś urządzić wygodniej. Niech każdy bierze świecę i idzie do siebie. Dobranoc!

Te rozsądne słowa wlały otuchę w nasze serca. Bylibyśmy się nawet zupełnie uspokoili, gdyby siły nadprzyrodzone nie były objawiły się nagle w sposób równie brutalny, jak nieprzystojny. Noc była duszna, gorąca i cicha, bez najlżejszego powiewu, bez odrobiny przeciągu, a jednak... w chwili, gdy miałem wziąć świecę do ręki, zgasła ona niespodziewanie. Chciałem zapalić ją nanowo od stojącej obok, lecz oto druga zgasła w sposób równie tajemniczy. Za chwilę obie świece przylepione do olbrzymiego komina, wydały ostatnie tchnienie. Znaleźliśmy się w absolutnej ciemności. Jambille odezwał się niepewnym głosem:

— Patrzcie go! strażak od gaszenia świec! Czy masz bodaj zapałki?

Miałem tylko eleganckie krzesiwko, a mój przyjaciel pudełko zapałek, lecz schowane na dnie jednej z waliz, niewiadomo której. Staliśmy więc w milczeniu, pogrążni w ciemności, niezdolni do najmniejszego ruchu. Panna Nora poczęła po cichuteńku płakać, jak przystało pannie dobrze wychowanej, które wzruszeń swych nie powinny objawiać w sposób niedyskretny. Przez otwarte drzwi do galerji wpadał blask księżyca i kładł się szeroką smugą na ziemi, podnosząc jeszcze bardziej skutkiem kontrastu, ciemność, która nas otaczała. Ta straszna sytuacja mogła trwać jeszcze wieki, a nikt z nas nie śmiałby się ruszyć.

Ach! Ładnie się zapowiadał nasz pobyt na wsi.

Pani Jambille pierwsza odczula zbliżanie się zjawy tajemnej. W pewnej chwili zerwała się z krzykiem: „Idzie, już idzie!“. Nastawiliśmy uszu i istotnie posłyszeliśmy nieokreślony hałas, dochodzący z głębi galerji, coś jakby podmuch wiatru. Lecz powietrze było ciągle ciche i nieruchome, a odgłos zmieniał charakter w miarę, jak się zbliżał. Po chwili rozróżniliśmy słowa. Była to żałosna melodja, złożona z dwóch tonów... Poczuliśmy śmierć ścinającą lodem krew w żyłach... Zbliżyłem się do Nory nietyle, by ją bronić, lecz by samemu uspokoić się nieco... ująłem jej rękę i tak trwaliśmy, wstrząsani dreszczem trwogi. Później myśleliśmy o tej chwili, jako o czarującem wspomnieniu, na razie jednak...

Pani Jambille (któżby posądził tę wątłą istotkę o tyle odwagi?) poszła na zwiady aż na próg otwartych podwoji; zawróciła jednak natychmiast z okrzykiem:

— Idzie już, idzie!

Istotnie, upiór ukazał się w ramie drzwi: wyglądał rzeczywiście tak, jak gnom nam go opisał: rycerz w błękitnej zbroi, w hełmie, w podniesionej przyłbicy, dobrego wzrostu (musiał być bardzo piękny za życia) nie miał nic groźnego w fizjonomji, przeciwnie, wzbudzał szacunek. Wyobraźcie sobie twarz delikatną, o wyraźnych rysach, wspaniałych oczach pod subtelnie nakreślonemi brwiami, o orlim nosie, drobnych, nieco drwiących ustach, małych wąsikach i bródce à la Henryk III. Nie miał nic w sobie z pozy teatralnej, szedł, nie troszcząc się wcale o widzów, zabłąkanych w jego królestwie, a szlachetność jego ruchów była zupełnie pozbawiona przesady. Zauważyłem jeszcze jeden fenomen: starzec wspomniał o „obłoku z pary“. Istotnie zjawa odcinała się wyraźnie na tle okien oświetlonych księżycem, a jednocześnie promienie przenikały ją na wskroś. Podobne zjawisko otrzymujemy w kinematografie, nakładając na siebie dwa negatywy. Nie mogę znaleźć na określenie mego wrażenia innego porównania. Nauka przychodzi nam tu z pomocą, użyczając metafor, których bez niej niepodobna wyrazić.

Poleciłem duszę Bogu, panna Nora szeptała półgłosem modlitwy, tuląc się jednocześnie do mnie, a pani Jambille stała nieruchoma przy futrynie drzwi. Wówczas w Jambille'u wzbudził się bohater! Podszedł spokojnie do zjawiska i zwrócił się do niego z tą prostą onomatopeją:

— Pst! Pst!

Widmo, które właśnie przekraczało próg, cofnęło się krok w tył, a potem zwracając się twarzą prosto ku nam, odpowiedziało:

— Co takiego?

Jambille, którego spokój przerażał mnie, zaczął mówić:

— Proszę mi darować, że przerywam panu przechadzkę, ale o ile się nie mylę, pan jest upiorem tego zamczyska?

— Pan się rzeczywiście nie myli — odparło widmo.

— Jesteśmy tutaj obcy, przybywamy z Paryża. Wynajęliśmy ten zamek na lato. Szukamy kogoś, ktoby nam mógł powiedzieć coś pewnego o tem mieszkaniu; pan zna tu wszystkie zaułki. Czy nie zechciałby pan z nami chwilę porozmawiać? Ale najpierw niech pan pozwoli, że się przedstawię: jestem Jambille, kupiec z Paryża, to moja żona, a to córka, Nora. Ten mizerny jegomość, to mój przyjaciel, Lucjan Rostrou, zapoznany poeta! A teraz... z kimże mam przyjemność mówić?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach, wstęp 1 zł.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama, wstęp 1 zł.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 gr.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, kościół N. P. Marji zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawę **zabytków w Wieży Ratuszowej** zwiedzać można od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2, wstęp 1 zł od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska L. 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte dziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Barbakan czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2, wstęp 50 gr.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godz. 10—4, wstęp 1 zł 50 gr w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godz. 10—2, wstęp 50 gr.

„Baczność“!!

Na zbliżający się sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P. T. Kupców, Kółek rolniczych, drogueryj: talerzyki na muchy, oryg. Mucki zielone 1000 sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby, Orwin trucizna na szczury, Mogil, trucizna na pluskwy — niezawodne środki — Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniźnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1 kg zł. 3.50. Pocztówką franco zł. 20. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie. 1002

Wojciech Lazarowic
Kraków, Garbarska 4
Dom handlowy.

Do sprzedania lodownia pokojowa, wózek szporcik dziecinny, oraz duży łódkowy stołeczek rozkładany. Krupnicza 10 I. piętro oficyna po ganku. 1009

Nagrody pilności
książki dla dzieci i młodzieży broszur. od 15 gr. opraw. od 40 gr. wzwyż,
poleca
KSIĘGARNIA POLSKA
Kraków, Sławkowska 3.
Dostarcza również wszelkich gdziekolwiek ogłosz. wyd. i nut. 1031

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie

rozpisuje niniejszem

Przetarg publiczny

na budowę domów dla Straży Celnej wraz z budynkami gospodarczemi na pograniczu Czechosłowackiem

1) w Niedzicy,
2) w Karwinie,
3) w Sopotni,
4) w Przegibku,
5) w Obidzy.

Plany tych budynków i szczegółowe warunki budowy przeglądać można w godzinach urzędowych w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie „Krzysztofory“ w Biurze referenta Inż. arch. Zdzisława Kowalskiego od **dnia 15 czerwca do dnia 30 czerwca,** w którym to dniu nastąpi o **godz. 12** protokolarne otwarcie ofert.

Rzeczą przedsiębiorcy, który otrzyma wykonanie jednej lub więcej budów będzie sporządzić przedmiar na podstawie planów i opisu robót i przedłożyć Komitetowi budowy do zatwierdzenia.

Oferty opiewające na ryczałtowe kwoty wnoszone **osobno na każdą budowę** opracowane ściśle na podstawie pozostających do wglądu planów i opisów przedkładać należy Okr. Dyrekcji Rob. Publ. w Krakowie wraz z dołączeniem kwitu depozytowego ze złożonego wadjum w wysokości 3% kwoty oferowanej w Kasie Skarbowej L. II w Krakowie względnie w jednej z Kas Skarbowych na prowincji. Wadjum winno być złożone w gotówce względnie w liście gwarancyjnym jednej z instytucji finansowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu jako zdolnych do wydawania listów gwarancyjnych.

Każdą ofertę należy złożyć w kopertach opieczętowanych, na kopercie ma być umieszczona pieczęć firmy oferującej i wymieniona budowa, na którą się oferuje.

Za Wojewodę:
Inż. **Dudek** m. p.
Dyr. Okr. Dyr. Rob. Publ.

1020

Koperty kupieckie, pieniężne z papieru płóciennego, urzędowe w wielkim wyborze

Torebki aptekarskie. drogueryjskie, cukiernicze, na nasiona, płatnicze dla fabryk i kopalń, ewentualnie z drukiem.

Torby kupieckie od 1/8—10 kg. z papieru „Superior“ z drukiem lub bez druku

poleca

FABRYKA KOPERT i TOREBEK
Dr. B. KUŚNIERZ
Kraków-Dębniki, Pułaskiego 6, Telefon 4546.

Wykonuje wszelkie zamówienia, połączone z przeróbką papieru, oraz przyjmuje prace do wycinania (sztancowania) papieru i kartonów.

KUFRY WALIZY TORBY NECESSERY
nowości w TOREBKACH damskich.
PLEDY podróżne, PARASOLE 950
A. FRONCZ, Kraków, Florjańska 17.

„ESTA“ 984
niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza
E. SOKALSKIEGO w Kętach.
Do nabycia w aptekach i droguerjach.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin. „Głosu Narodu“ pod F.Z.

Eliksir skręcający włosy w loki i fale, **Brunol** nadający cerze naturalny wygląd opalony od słońca, **Diamant** nadający zmęczonym oczom pełen życia djamentowy blask i inne zagraniczne ostatnie kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów **LABOR skrzynka pocztowa 61 Bydgoszcz.** 987

Serdecznie zapraszamy wszystkich, wstąpcie do naszego sklepu Polskiego
„MEDICUM“
pl. Marjacki 3 w Krakowie pl. Marjacki 3
aby się przekonać o jakości i niskich cenach towarów naszych.
Polecamy: hegar kompletny emaljowany zł. 3·50. — opaska miesięczna zł. 2·50 — termometr gorączkowy zł. 1·00. — pasy do podtrzymywania brzucha od zł. 8·00. — paski rupturowe jednostronne od zł. 3·00.
Dla P. T. Szpitali: gaza, wata, bandaże, flaszki na mocz, baseny fajansowe i emaljowane, spluwaczki, termfory blaszane i gumowe, strzykawki Record, kompletne i naprawa, jedwab do szycia ran, instrumenty chirurgiczne.
Dla P. T. Aptek: flaszki apteczne białe, półbiałe, orange, słoiki do wiązania i z nakrywkami metalowymi, bańki szklane oraz wszelkie artykuły gumowe. — Wysyłka na prowincję tylko za zaliczką. 831

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka z ogran. Wydawnicza odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.